



Święto Niepodległości

Wywieśmy flagę wysoko, wysoko

tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Według dość powszechnej opinii, najlepszą formą przedsiębiorczości jest tzw. szybki biznes, czyli mały wysiłek i duże zyski w krótkim czasie. Tyle że droga do błyskawicznego „sukcesu” okupiona bywa ofiarami: ludzką krzywdą, moralnymi kompromisami. Prawdziwy biznes z ludzką twarzą buduje się latami. To trudniejsza droga, ale dająca prawdziwą satysfakcję. Taką ścieżką idzie szyci szaty liturgiczne firma Anny i Stanisława Łukasików z Kierlikówki. Piszemy o niej na str. VI i VII w tekście „Szaty na wieczność”.

Samorządy mają różne pomysły, aby zachęcić mieszkańców do **przystrajania domów w emblematy narodowe.**

Zauważyliśmy, że przy okazji świąt narodowych więcej flag powiewa w miastach. Na wsiach wciąż jest ich jeszcze mało – twierdzi Katarzyna Lis, dyrektor Centrum Kultury w Rzezawie. – Aby to zmienić, ogłosiliśmy konkurs. Każdy, kto 11 XI wywieści flagę, udokumentuje to zdjęciem i wypełni formularz, może wygrać sprzęt AGD – dodaje. Gmina postarała się również o flagi dla swych mieszkańców. – Uszyliśmy ich ponad 300 i sprzedawaliśmy już od sierpnia – dodaje K. Lis. Flagi można też było kupić w Tarnowie. Pod koniec października młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. J. Szczepanika



W akcję rozprowadzania flag chętnie włączają się uczniowie szkoły im. Szczepanika w Tarnowie

sprzedawała 1000 flag, które sama uszyła. – Nie czekamy ze sprzedażą do listopada, bo Rada Miasta, z którą współpracujemy przy tej akcji, od trzech lat promuje wywieszanie flag pod koniec października

– wyjaśnia Magdalena Siedlik, dyrektor szkoły. 30 X jest bardzo ważną datą dla tarnowian. W ten dzień w 1918 r. burmistrz Tadeusz Tertil ogłosił niepodległość miasta.

Joanna Sadowska

Wypadku nie ma, dopóki się nie zdarzy...



BOCHEŃSKI KARAMBOL. Profesjonalne ćwiczenia wyglądają przejmująco realistycznie

W przewróconym autobusie uwięzionych jest 15 osób, a kolejne w trzech autach osobowych. Do wypadku doszło pod koniec października na ul. Partyzantów w Bochni. Na pomoc ruszyła specjalna grupa operacyjna: strażacy, policjanci, służby medyczne, Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego i pomoc drogowa. Tak pokrótce wyglądały ćwiczenia taktyczno-bojowe „Karambol 2009”, przeprowadzone przez Komendę Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Bochni. – Ich celem było doskonalenie współdziałania poszczególnych służb oraz sprawdzenie systemów łączności – wyjaśnia mł. kpt. Gerard Wydrych, rzecznik prasowy KP PSP w Bochni. Ćwiczenia się udały, ale oby jak najrzadziej trzeba było nabyte umiejętności stosować w życiu. ■

Litania Miast



TARNÓW. W kościele pw. bł. Karoliny 1 XI spotkała się młodzież na wieczornym czuwaniu. Odbyło się ono w ramach Litani Miast, w której uczestniczyło 16 miast Polski. Była wspólna modlitwa, przypomnienie postaci świętych i święta pamięci. – Zapalamy znicze, aby

przypomnieć, że jesteśmy światłem świata, że powinniśmy wpisać się nowymi zgłoskami w dzieje Kościoła tarnowskiego, w dzieje tego ludu, który od pokoleń przechowywał w sobie świadomość, że jest świętym Ludem Bożym – przypomina bp Wiktor Skworc. **js**

W drodze do chorych

BOCHNIA. Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum im. bł. E. Bojanowskiego ma nowy samochód (na zdjęciu). – Bardzo usprawni on naszą działalność. Ma większy bagażnik, a my, jadąc do chorych, często wozimy sprzęt medyczny – mówi Marek Juryk, wiceprezes towarzystwa. Miesięcznie wolontariusze pokonują nawet 1700 km. Fundusze na samochód pozyskano od tarnowskiej Caritas, ofiarodawców z Bochni



i ofiar z 1% podatku Hospicjum auto poświęcił bp Wiktor Skworc w czasie obchodów 75. rocznicy koronacji Maryi Bocheńskiej. **js**

Dar życia



Kwesty na cmentarzach

DIECEZJA. 1 i 2 listopada na cmentarzach zbierano ofiary na rzecz Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Kwestowali klerycy, lektorzy, ministranci oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół WSD. – Zebrane datki zostaną przeznaczone na funkcjonowanie seminarium oraz na prace związane z rozbudową biblioteki – mówi ks. Jacek Nowak, rektor WSD. W te dni zbierano też ofiary na rzecz odnowy zabytkowych grobów na cmentarzach m.in. w Dąbrowie Tarnowskiej, Nowym Sączu, Tarnowie, Wojniczu, a także Cmentarza Orłąt Lwowskich. **ka**



Ministrancie, zostań mistrzem!

ZAPROSZENIE. Do 15 XI przyjmowane są zapisy na Mistrzostwa Polski Ministrantów w szachach Starachowice 2009. Zawody przebiegać będą w dwóch turach: turniej A, czyli zawodnicy do rocznika 1995 włącznie, i turniej B, czyli zawodnicy rocznik 1996 i młodszy. Eliminacje odbędą się 21 XI. Zgłoszenia: Katolicki Klub Szachowy Gambit, 27-200 Starachowice, ul. Moniuszki 117, tel. 0 602 770 251, e-mail: starachowice.szachy@interia.pl i www.starachowiceszachy.republika.pl. **a**

Dwór na szlaku

JEŻÓW. Pod koniec października odbyły się w Małopolsce „Spotkania z kulturą renesansu”. Były one elementem promocji tworzonego przez Stowarzyszenie Willa Decjusza Szlaku Renesansu, na którym znalazł się dwór w Jeżowie koło Bobowej. W ramach spotkań można było 25 X z przewodnikiem zwiedzić obiekt, wysłuchać prelekcji, obejrzeć okolicznościowe wystawy. Wybudowany w XVI w. dwór w Jeżowie jest jednym z najlepiej zachowanych renesansowych dworów obronnych w Polsce. Obecnie mieści się w nim dom pracy twórczej Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. **jp**

KRWIODAWSTWO. Ochotnicza Straż Pożarna w Koszycach Małych zorganizowała akcję honorowego krwiodawstwa. – Staramy się w różny sposób służyć ludziom, podejmując działania specyficzne dla naszej formacji, ale także, przez takie akcje jak dzisiejsza, spiesząc z pomocą znajdującym się w potrzebie – mówi Daniel Gniewek, naczelnik OSP Koszyce Małe (na zdjęciu z lewej). W akcję strażaków z Koszyc przeprowadzoną 25 X włączyli się też druhowie z OSP Zakrzów, Zgłobice i Poręby Radlnej. Przez kilka godzin bezcenny dar życia podały 42 osoby, oddając 19 litrów krwi. **gb**



GOŚC TARNOWSKI

tarnow@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów, ul. Katedralna 1

TELEFON/FAKS 014 626 15 50

REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek

– dyrektor oddziału,

Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

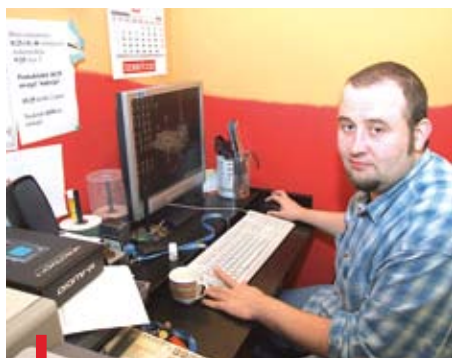
SyMfonia serc

Koło chorym na ratunek

Dla chorych na stwardnienie rozsiane sposobem na życie są: wiara, odwaga i wytrwałość, tym bardziej gdy **chorzy wsparcie znajdują we wspólnocie.**

W październiku zakończyła się „Jesienna SyMfonia Serc”, ogólnopolska kampania społeczna Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. Jej efektem jest m.in. powstanie tarnowskiego koła chorych na SM. – Jest nas 20 osób, spotykamy się co dwa tygodnie, wymieniamy doświadczeniami i wspólnie mobilizujemy do walki z chorobą – informuje Grzegorz Osucha, chory na SM, a zarazem przewodniczący koła. – Planujemy też zorganizować samopomoc dla naszych członków, np. rehabilitację, a także akcje informacyjne na temat choroby, bo wciąż jest mała wiedza w społeczeństwie na temat SM – dodaje prezes. SM to choroba ośrodkowego układu nerwowego, najczęściej występująca między 20 a 40 rokiem życia. Jest ona nieuleczalna, ale wczesna diagnoza daje szansę na zahamowanie schorzenia. NFZ finansuje tylko 2 lata leczenia, potem trzeba sobie radzić samemu. Ale kogo stać na leczenie, którego koszt wynosi około 40 tys. zł na rok? – Musimy pogodzić się z tą chorobą, a równocześnie mobilizować do aktywności. Bardzo ważna jest tu postawa drugiego człowieka. Najgorsze, co może spotkać chorego, to sytuacja, gdy ludzie się od niego odwracają i spychają na margines. Nas trzyma przy życiu wiara, odwaga i wytrwałość – dodaje. Spotkania koła odbywają się w siedzibie radia RDN Małopolska, gdzie pracuje G. Osucha; kontakt: tel. 014 627 50 50.

ak



Grzegorz Osucha jest przykładem, że chorzy na SM mogą pracować i żyć zwyczajnie

JOANNA SADOWSKA

Rodzina Szkół Świętych i Błogosławionych

Świadkowie wartości

Poznanie świętych winno rodzić pragnienie świętości. Na tę drogę łatwiej jest wstąpić, kiedy **uczeń ma przykład w nauczycielu.**

Tym razem w Ryglicach 28 października odbyło się doroczne spotkanie Diecezjalnej Rodziny Szkół Świętych i Błogosławionych. – Bardzo się cieszę, że coraz więcej szkół bierze udział w spotkaniach, w czasie których wymieniamy doświadczenia i refleksje, jak jeszcze lepiej służyć wychowywaniu młodego pokolenia – mówi Barbara Wójcik, dyrektor gimnazjum w Oleśnie, prezes rodziny szkół. Do Ryglic przyjechali dyrektorzy, pedagodzy i katecheci z ponad 60 placówek i uczniowie z 40 pocztami sztandarowymi. – Poznanie patronów, odkrywanie w nich osobowych wzorców postępowania winno rodzić w sercach nauczycieli i wychowanków pragnienie bycia świętymi – powiedział do uczestników spotkania przewodniczący Eucharystii bp Wiktor Skworec. W wychowaniu aplikacja tej zasady nie należy do łatwych. – W mówieniu o świętych czasem pojawia się pokusa przedstawiania ich jako bytów niemających wiele wspólnego z ziemską rzeczywistością. Tymczasem oni o tę świętość starali się na ziemi drogą pracy nad sobą, wyrzeczeń, wierności wartościom. Możemy



– Chcemy, biorąc wzór z naszych patronów, służyć wychowaniu dzieci i młodzieży – deklaruje Barbara Wójcik

naśladować ich drogę – podkreśla ks. dr Ryszard Banach, prelegent ryglickiego spotkania. Ważne jest też, by dzieci i młodzież mieli wsparcie. – Nie wystarczy tylko mówić o świętości. Trzeba, byśmy jako pedagodzy byli wobec uczniów świadkami wartości, do których ich przekonujemy – podkreśla pani prezes.

gb

Spotkanie odpowiedzialnych za Caritas

Każdy na rzecz bliźnich

Hasło zbliżającego się roku duszpasterskiego – „Bądźcie świadkami Miłości” – powinno mobilizować do czynnej miłości miłosiernej.

W kurii 26 października spotkali się księża wicedziekani animujący w terenie dzieło Caritas. Biskup Wiktor Skworec podziękował kapłanom za zaangażowanie, za to, że służąc potrzebującym często idą pod prąd. – Trzeba cały czas też pamiętać, że parafia to sakramenty, głoszenie słowa Bożego i dzieła miłosierdzia. Jeśli zabraknie któregoś z tych filarów, trudno mówić o funkcjonowaniu parafii katolickiej – przypomniał pasterz Kościoła tarnowskiego. Zdaniem dyrektora diecezjalnej Caritas ks. Ryszarda Podstołowicza, każdy wierny ma możliwość działania na rzecz bliźnich, których dotyka ubóstwo materialne czy duchowe. – Można działać indywidualnie, jak i w grupach parafialnych, które niezależnie

od swego charakteru nie powinny nigdy tracić z oczu potrzebujących – mówi ks. Podstołowicz. Jedną z form pomocy parafialnej jest od paru lat dystrybucja żywności unijnej w ramach PEAD. – Pomoc tę, za naszym pośrednictwem, realizuje już 208 parafii – informuje Jerzy Pikul, sekretarz Caritas Diecezji Tarnowskiej.

jp



Parafia może pomagać na wiele sposobów – zauważa ks. Ryszard Podstołowicz

GRZEGORZ BROZEK

Biblioteka na miarę XXI wieku

Książka na telefon

Wystarczy tylko zadzwonić do bocheńskiej biblioteki i jej pracownicy przyniosą książkę do domu.



JOANNA SADOWSKA

– Na stanie mamy ponad 800 audiobooków, które można wypożyczyć na telefon – zachęca Alicja Imiołek

Dwa razy w miesiącu pracownicy Działu Zbiorów Audiowizualnych Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni odwiedzają czytelników w domu i dostarczają im zamówione książki. Oferta adresowana jest do seniorów i osób niepełnosprawnych. – Usługa „Książka na telefon” zrodziła się z rozmów z naszymi czytelnikami – mówi Alicja Imiołek z Działu Zbiorów Audiowizualnych. – Wielu z nich wypożyczało książki nie tylko dla siebie, ale i dla kogoś ze swojej rodziny, czy z sąsiedztwa. Ich bliscy, najczęściej osoby starsze i schorowane nie mogły same do nas przyjść i prosiły o przysługę – dodaje. Teraz wystarczy, że zadzwonią do biblioteki i zamówią konkretny tytuł. Wypożyczone są głównie książki audio, nagrane na kasetach magnetofonowych, płytach CD lub w formacie mp3, są też publikacje w brajlu. – Obecnie mamy ponad 800 audiobooków na stanie – dodaje A. Imiołek. Z podobnej usługi można też skorzystać w filii nr 4 na ul. Brzeźnickiej. – Z tą tylko różnicą, że tam wypożyczamy książki ogólnodostępne – wyjaśnia Dorota Rzepka, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni. Na razie z książki na telefon korzysta stosunkowo niewiele osób. – Jeśli będzie większe zainteresowanie, będziemy myśleć nad kolejnymi rozwiązaniami, tak aby maksymalnie usprawnić tę usługę – zapewniają pracownicy biblioteki. **js**

Dzień Pamięci Jana Wnęka

Na skrzydłach marzeń

Kiedyś kobiety na Powiślu Dąbrowskim przestrzegały dzieci, „by się na Wnęka nie podały”. Dziś trzeba odporyszowskiego lkarza stawiać na wzór.

Jan Wnęk z Odporyszowa był pionierem lotnictwa. Latał na skonstruowanych przez siebie skrzydłach 25 lat przed Otto Lilienthałem. Powinien być znany na całym świecie. – Tymczasem niewiele się o nim mówi, a był postacią naprawdę nietuzinkową i wybitną. Dlatego postanowiliśmy w 140. rocznicę śmierci Wnęka zorganizować sympozjum – tłumaczy Edward Urbańczyk, prezes „Civitas Christiana” z Dąbrowy Tarnowskiej. Konferencja odbyła się 22 października w dąbrowskim Gimnazjum nr 2 im. Bohaterów Powiśla. – Wśród tych, do których się odwołujemy w wychowaniu, są związani z regionem bohaterowie ojczyzny, artyści, twórcy, także Jan Wnęk. Twórczo rozwijał swój talent rzeźbiarski. Konsekwentnie zmierzał także do udowodnienia, że człowiek może latać. Był wyjątkowym pasjonatem. Nie bał się marzyć – mówi Iwona Wrzoskiewicz-Słonka, dyr. gimnazjum. Dla pasji oddał życie – zginął w 1869 r.,



GRZEGORZ BROŻEK

– Trzeba więcej mówić o Wnęku – uważa Edward Urbańczyk (z prawej)

podczas jednego z lotów. Choć są przekazy o dokonaniach lkarza z Odporyszowa (mówi się o kilku lotach, w tym rekordowym na odległość 2 km), to jednak powątpiewa o nim nawet wielu jego rodaków z Powiśla, którym powinno zależeć na rozsławieniu Jana Wnęka. – Tymczasem Wnęk pokazuje, że marzenia to jest to, co w życiu dodaje człowiekowi skrzydeł – dodaje Nicola Gołębiowska z 3 klasy drugiego gimnazjum w Dąbrowie. **gb**

Dla pierwszoklasistów

Klub Bezpiecznego Puchatka

Małopolska jest jednym z czterech województw, w których realizowany jest pilotażowy program edukacyjny na temat bezpieczeństwa pierwszoklasistów.

O tym, że w szkołach uczy się zasad bezpieczeństwa, wiadomo nie od dziś. Ale to w tym roku nad nauką czuwa sympatyczny Puchatek i jego twórca, czyli wadowicka firma Maspex wraz z Biurem Prewencji i Biurem Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. – Wierzmy, że tego typu programy pomogą

dzieciom uniknąć zagrożeń i przyczynią się do poprawy ich bezpieczeństwa – podkreśla Dorota Liszka, manager ds. komunikacji w Maspexie. W ramach Klubu Bezpiecznego Puchatka nauczyciele dostali scenariusze lekcji na temat bezpieczeństwa, a rodzice broszurki informacyjne. – Dzieci zaś uczą się zasad bezpiecznej zabawy, zasad ruchu drogowego oraz tego, jak reagować w sytuacji zagrożenia. A sprawdzianem ich wiedzy są specjalne książeczki, które wypełnią pod koniec programu – dodaje Renata Janas, nauczycielka klasy Ia z SP nr 3 w Tarnowie, realizującej program. O tym, że nauka nie idzie w las, świadczy wiedza uczniów. – Nie wolno biegać i hałasować, i nie wolno się bić – wyciągają Karolina i Kuba z Ia. **ak**

Dzieci dostały książeczki, które sprawdzą ich wiedzę na temat bezpieczeństwa



JOANNA SADOWSKA

Hubertus w Karwodrzy

Życie w siodle

Przykład Karwodrzy pokazuje, że dzisiejsze „polowanie na lisa” **nie jest już dostępne tylko dla wybranych.**

W Karwodrzy koło Tuchowa 24 października odbył się tradycyjny Hubertus, czyli organizowana ku czci św. Huberta pogoń za lisem. Wzięło w nim udział aż 70 jeźdźców. – Karwodrza i rejon Tuchowa to taka mekka koniarzy. Mamy kilka stadnin w okolicy, a także wielu prywatnych hodowców. Cieszę się, że na doroczne święto zjeżdżają do nas również pasjonaci z okolic Brzeska i Dębicy – mówi Mariusz Ryś, burmistrz

Tuchowa. Po rajdzie konnym po okolicznych miejscowościach odbył się bieg za lisem na łąkach w Karwodrzy. Jak na święto przystoi, ważne są obyczaj, strój jeźdźca, przybranie konia, jak i kultura zachowania. – Dla ludzi, którzy urodzili się w siodle, to doskonały sposób spędzenia czasu, a zarazem rekreacyjno-towarzyska impreza koniarzy, których jest coraz więcej – mówi Paweł Kras, organizator wydarzenia. **jp**



Hubertus ma ceremoniał, do którego należy odpowiedni strój, jak i granie sygnałów na trąbce

Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Chrystus udziela dziś swoim uczniom lekcji zasad ewangelicznej ekonomii. Według tych zasad, wartości dobrego uczynku nie przelicza się na podstawie aktualnych kursów akcji na Giełdzie Papierów Wartościowych ani na podstawie bieżącego kursu walut. Jest ona wprost proporcjonalna do stopnia zawierzenia miłosierdziu Boga oraz szczerości intencji człowieka spełniającego konkretny dobry czyn. W tym układzie rzeczywiście jeden ofiarowany grosz może mieć większą wartość niż milion euro. ■

Ekologiczne gminy karpackie

Czyste i tanie grzanie

Przyjazna dla środowiska i tania w użytkowaniu ekoenergia jest technologią grzewczą, na którą **pozwolić sobie mogą ludzie zamożni.**

Sądecki Instytut Karpacki kończy cykl szkoleń „Ekologiczne gminy karpackie”. Spotkania szkoleniowe dla mieszkańców odbywały się w 22 gminach Podkarpacia, Małopolski i Śląska. – Projekt ma na celu pobudzenie gmin do działań w zakresie ekoenergetyki i edukowanie ekologiczne społeczeństwa – mówi Marek Kasieczka z Instytutu Karpackiego. To ważne, ale trudne zadanie. – Palę w domu węglem, jak wszyscy dookoła. Jak się nawinie co innego, to też wrzucę do pieca, byle ciepło w zimie było i tanio – mówi Władysław, właściciel domu jednorodzinnego pod Brzeskiem.



Za kilka lat czarny dym z komina przestanie być tani – uważa S. Żelechowski

– Dziś trudno ludzi przekonać do ekologicznych metod ogrzewania. Tym bardziej że cena ekoenergii jest bardzo wysoka – mówi inż. Stanisław Żelechowski, specjalista energetyk. Ci, którzy opalają węglem, w ciągu zimy spalą 2–3 tony, co kosztuje ok. 2100 zł. Za opalenie domu ekologicznym gazem trzeba za sezon zapłacić ponad 3 tys. zł. – Trzeba jednak szukać jeszcze innej energii, biopaliw, takich jak np. wierzchno energetyczna, bo za parę lat ceny zarówno węgla, jak i gazu bardzo wzrosną i czarny dym z komina przestanie być opłacalny – dodaje Żelechowski. – Rozmawiamy w czasie szkoleń z ludźmi, by inspirowali samorządy do wspólnego szukania w zakresie ekologii rozwiązań, by było czysto i tanio – podkreśla Marek Kasieczka. **Grzegorz Brożek**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Ostatnie słowa Mojżesza

O wierze i miłości jako metodach poznawania Pisma Świętego oraz mowie pożegnalnej Mojżesza mówić będą wykładowcy w eterze.

Pytanie konkursowe z 8 listopada brzmi: „Jaka jest najważniejsza myśl Księgi Powtórzonego Prawa?”. Odpowiedzi należy przysyłać do 13 listopada na adres: studium-biblijne@diecezja.tarnow.pl lub

Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 14.30 i w poniedziałki, po wiadomościach o godz. 10.00 i 20.00. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o godz. 11.30 i we wtorek o godz. 20.00. **ak**





Szaty na wieczność

ASGA DWUDZIESTOLATKA.

Zaczynali trochę jak w Księdze Rodzaju: z niczego.

Dziś ich wyroby znane są na całym świecie, a firma z Kierlikówki jest przykładem, jak stosować Ewangelię w biznesie.

tekst i zdjęcia

KS. ANDRZEJ TUREK

aturek@goscniedzielny.pl

Kiedyś przyjechał do nas pewien ksiądz z ornatem zakupionym w Rzymie – opowiada Stanisław Łukasik. – Prosił, żebyśmy spróbowali uszyć mu podobny. Najwyraźniej chlubił się rzymskim nabytkiem, za który zapłacił 200 euro. Odparłem, że możemy uszyć dokładnie taki sam, bo to ornat od nas, a w Kierlikówce kosztuje 135 zł.

Z niczego na va banque

W tym roku Asga, firma, zajmując się szyciem szat liturgicznych, założona i prowadzona przez Annę i Stanisława Łukasików, świętuje 20-lecie istnienia. Zaczynali trochę jak w Księdze Rodzaju: z niczego. – Zajmowałam się krawiectwem, ks. Józef Makowski i ks. Antoni Zoń, podówczas pracujący u nas, podrzucali mi czasem coś do szycia czy zreperowania. I stąd zrodziła się myśl, żeby zająć się szatami liturgicznymi – wspomina pani Ania. Jej mąż Stanisław podkreśla, że był to krok va banque. – Zainwestowaliśmy wszystko. Dom na hipotece, kredyty. Jest rok 1989, w Polsce żadnych wzorców co do prywatnej inicjatywy.

My bez nazwiska i bez doświadczeń w branży. List polecający napisał nam ks. Antoni Poręba, ówczesny proboszcz Żegociny. Jako pierwsza nasze wyroby przyjęła Limanowa. Postawiliśmy na jakość. I tak się zaczęło. Rynek zdobywaliśmy powoli i z trudem.

Zakładowo, czyli familijnie

Estetyka, czystość i porządek, ale bardziej domowe niż zakładowe. W komitywie żyją komputery, klimatyzatory, dziwaczne maszyny i szafki z instrukcjami. Ogólnodostępna woda mineralna i soki. Panie w eleganckich firmowych strojach mierzą, kroją, zszywają; jedne tańczą z żelazkami w iście niebiańskich oparach rozwiewanych przez wiatraki; tam znów, między kaskadą złotych ozdób, perłą się szczere uśmiechy. Widok kobiety wprawnym gestem przekładającej sułę czy ornat wzmacnia wrażenie nabożnej egzotyki. – Przez tę pracę wyedukowałyśmy się też liturgicznie – uśmiecha się Bernarda Janus, brygadistka. – Wiemy na przykład, co jaki kolor ornatu oznacza. A nieprawidłowości w stroju księdza czy w stroju ołtarza od razu kłują w oczy – dodaje.

Doświadczenie Ewangelii



ANNA I STANISŁAW ŁUKASIKOWIE

– Teraz wielu chciałoby od razu konsumować zyski. A u nas było trochę tak jak w Biblii: posianie ziarna,

możół i jego ciche wschodzenie. Nieustannie doświadczamy prawdziwości Ewangelii. Zdarza się, że duchownemu z biedniejszego regionu czy misjonarzowi dajemy towar niższej kosztów czy nawet gratis. Potem zazwyczaj pojawia się niespodziewane zamówienie, które nam to wszystko z nadkładem rekompensuje. Dziękujemy Bogu i ludziom: duchownym i naszym pracownikom za wspianą pracę i iście rodzinną więź.

Służba Kościołowi



KS. PRAŁ. JÓZEF PORĘBA, PROBOSZCZ LIMANOWEJ

– Pamiętam, że tym ludziom dobrze patrzyło z oczu. Zaufaliśmy i przyjęliśmy do naszego sklepiku ich wyroby.

Ta więź trwa już 20 lat. Bazylika zaopatruje się chętnie u Asgi także dlatego, że pomaga ona dużo kapłanom i misjom. Służy więc Kościołowi.



KS. ZDZISŁAW TUREK, PROBOSZCZ POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BREMIE

– Kierlikówka ma bogaty asortyment, ciekawe wzorce i konkurencyjne ceny. Wielkim

atutem jest też miła, profesjonalna obsługa. Można się poradzić, skonsultować; firma chętnie wychodzi naprzeciw indywidualnym potrzebom czy życzeniom klienta.



KS. HENRYK ZACHARA, PROBOSZCZ BIEZDZIEDZY, DIEC. RZESZOWSKA

– Mają wspianą towar i podejście do kupujących. Umieją też błyskawicznie reagować na zamówienie.

Zaopatruję się w Kierlikówce od początku i namawiam do tego innych księży. Tutaj warto przybywać nawet z daleka.



KS. JAN WNĘK, BYŁY DŁUGOLETNI DYREKTOR CENTRUM FORMACJI MISYJNEJ W WARSZAWIE

– Dane mi było z radością dostrzegać znajomy emblemat „Asga” w najdalszych zakątkach

misyjnego świata. Misjonarze znają i cenią Kierlikówkę. Są też bardzo wdzięczni za jej ewangeliczną hojność. Bywa, że misjonarz więcej towaru otrzymuje tu gratis, aniżeli zakupił.



Joanna i Andrzej Gackowie troszczą się o sprzedaż

PO PRAWEJ: Małgorzata i Marcin Orłowie wyspecjalizowali się w szyciu szykownych koszul

PO LEWEJ: W tej firmie pracuje się jak u siebie

NA DOLE: Supernowoczesna maszyna hafciarska wymaga superuwagi



W zakładzie w oczy rzuca się rodzinna atmosfera. – Tak jest od zawsze. Radość czy smutek, choroba czy pogrzeb – jesteśmy razem, solidarni, a z nami szefostwo – zapewnia Elżbieta Cieśla, brygadzystka z 14-letnim stażem. Pracownicy podkreślają, że nigdy się nie zdarzyło, żeby wypłata nie wpłynęła na czas, że mają bardzo dobre warunki pracy, że szefowie dla nich i ich rodzin rokrocznie organizują jakiś wyjazd do miejsc świętych czy na narty. – Bez wazeliniarstwa, ale wszystkim życzylibyśmy takich szefów – mówią. – Po prostu darzymy się wzajemnym szacunkiem i zaufaniem. Jesteśmy jak rodzina – wyjaśniają Anna i Stanisław.

Znani i uznani

– Chyba największym przeżyciem było szycie ornatu dla Jana Pawła II w 2002 r. Każda z bijącym sercem chciała wykonać przy tym choćby ścieg – wspomina Kinga Rzepecka,

hafciarka, 14 lat w firmie. Łukasikowie nie chcą wspominać trudnych chwil. Wydobywam od nich ledwie pół sylaby o harówce, bytowym niepokoju, zmaganiu się z biurokracją, zawiścią czy konkurencją podkradającą wzory. – Po co o tym? Bóg pobłogosławił naszą pracę, będącej swoistym powołaniem, to najważniejsze – podkreślają. Błogosławieństwo Boże widać. Córka Joanna z mężem utworzyli dział sprzedaży, a Małgorzata, już na swoim, wyspecjalizowała się w koszulach. Firma z supernowoczesnym wyposażeniem, spełniającym najwyższe unijne standardy, rozrosła się lokalowo i personalnie – liczy ponad 30 osób. Asortyment to ponad 120 produktów: od spinek do koszul po procesyjne baldachy. Asga jest znana i uznana w kraju i na świecie. Co istotne, znana i uznana jest też jej dobroczynna działalność. Najwyraźniej Asga umie też żyć (sobie) szaty na wieczność. ■



PANORAMA PARAFII pw. Najświętszej Maryi Królowej Polski w Mędrzechowie

Wotum za dar wolności



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TURK

W 1917 r., pośród wojennej śmierci, biedy i zawieruchy, ludzie zaczęli budować świątynię. **Wraz z murami kościoła rosła też nadzieja na odrodzenie Polski.**

Z proboszczem jedziemy z Mędrzechowa do Kupienina. Jakież 4-5 km. W drodze spotykamy zakonnicę. Wygląda na to, iż wraca z jakiegoś nabożnego spaceru. – Siostra Eleonora, benedyktynka – przedstawia się. Jest Rumunką, ale mówi pięknie po polsku. – Kupienińska zakonna wspólnota jest bardzo międzynarodowa – uśmiecha się ks. Saładyga. – Tworzą ją Polka, Rumunka i Włoszka – dodaje proboszcz, który również jest trochę „międzynarodowy”, bo mędrzechowsko-kupieniński.

Bogu i ojczyźnie

– Dawniej ludzie chyba bardziej pilnowali kościoła – stwierdza ks. prał. Józef Grabowski, były proboszcz, duszpasterzujący w Mędrzechowie ponad 30 lat. – A życie było trudniejsze i bieda większa, nie tak jak teraz – dodaje. Parafia w Mędrzechowie powstała w 1925 r. Ale już wcześniej, w roku 1917, pośród wojennej śmierci, biedy i zawieruchy ludzie na bazie



Wnętrze rektoralnej kaplicy pw. śś. Piotra i Pawła
PO LEWEJ: Kościół parafialny jako pierwszy w diecezji został dedykowany Maryi Królowej Polski
PONIŻEJ: Pensjonariusze i opiekunowie Domu Radosnej Starości w Kupieninie

dworskiej kaplicy zaczęli budować świątynię. Choć jeszcze nie było Polski, wraz z murami kościoła rosła nadzieja na odrodzenie ojczyzny. Poświęcenie jeszcze nie w pełni ukończonego kościoła, którego dokonano 8 XII 1918 r., było uroczystością religijno-patriotyczną. – Nasz kościół był pierwszym w diecezji pod wezwaniem Maryi Królowej Polski – podkreśla ks. Józef. – To wotum za dar wolności. Tradycje patriotyczne były i są u nas żywe – kultuwujemy święta narodowe, choć komatantów coraz mniej...

Na starość dom

Wspólnota liczy 1450 wiernych. – To łącznie Mędrzechów i Kupienin, gdzie sprawujemy opiekę nad rektorem pw. śś. Piotra i Pawła – tłumaczy proboszcz. W Kupieninie są dwie kaplice, powstałe w latach 90. ubiegłego wieku. Obok rektorskiej druga znajduje się w Domu Radosnej Starości im. Jana Pawła II. Ośrodek, prowadzony przez siostry benedyktynki, powstał dzięki ofiarności wielu darczyńców z kraju i zagranicy. Wszystko animował wywodzący się z Kupienina abp Zygmunt Zimowski, obecnie watykański minister zdrowia, patron wielu dobrych dzieł w rodzinnej parafii. – Jesteśmy jedną parafialną rodziną – mówi s. Dorota, benedyktynka posługująca w ośrodku. – Mamy 69 pensjonariuszy z całej Polski, a nawet z Chicago. Staramy się, aby wszyscy zmęczeni życiem, cierpieniem i samotnością tutaj znajdowali swój dom – podkreśla. – Nam tu po prostu dobrze – zapewniają pensjonariusze. **xat**

Zdaniem proboszcza



– Jak każdy proboszcz chciałbym, by ludzie chcieli odwiedzić kościół, korzystać z sakramentów świętych,

uczestniczyć w nabożeństwach oraz by starali się realizować wymogi wiary w codziennym życiu. To wszystko świadczy o miłości do Pana Jezusa i Jego Matki. Znakiem miłości do Maryi są majowe śpiewy litanii przy kapliczkach czy róże różańcowe, których jest u nas 13. Z religijnością parafian spleta się wątek ojczyzniany i małopolski. Ludzie pamiętają o ojczyźnie – tej wspólnej, wywalczonej krwią Polaków i Polek, ale kultuwują też pamięć bliskich. Na wielu mogiłach cmentarza przez cały rok można zobaczyć płonące znicze. Wierni licznie uczestniczą w pogrzebach, dbają o groby i zamawiają Msze św. za dusze bliskich. Niestety, bilans urodzin mamy ujemny, wielu parafian przeżywa z dala od rodzinnych stron, w Ameryce czy Europie. Ale także ci starają się pamiętać o parafii. Przed nami spore wyzwania, jak choćby budowa parkingu przy kościele czy odnowienie wszystkich ołtarzy, które chcielibyśmy przeprowadzić na stulecie kościoła. Cieszę się żywą, ofiarną wiarą ludzi i bardzo dobrą współpracą parafii z samorządem i szkołą.

Ks. Stanisław Saładyga

Ur. 9 III 1952 r. Pochodzi z Radgoszczy. Święcenia kapłańskie: 1978 r. Posługiwał w Lisiej Górze, Dobrej, Domatkowie, Błoniu; pełnił też funkcję asystenta dyrektora administracyjnego WSD w Tarnowie. Od 2005 r. proboszcz w Mędrzechowie. W duszpasterstwie pomagają mu ks. Bogusław Woźniak, wikariusz, i ks. prał. Józef Grabowski, rezydent.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA – kościół: **7.00, 9.00, 11.00, 15.00**; Kupienin: **7.45 (DRS), 10.00 (kaplica).**

CODZIENNIE – kościół: **7.00 i 17.00**; DRS: **7.30.**

ODPUST: 3 V ku czci NMP Królowej Polski. Dom Radosnej Starości im. Jana Pawła II, Kupienin 35, 33-221 Mędrzechów; tel./faks: 014 643 73 10, 014 643 71 21; e-mail: d.r.s.kupienin35@hotmail.com.it

